

Nie poddamy się, nawet jeśli nas zbombardujecie!

25 maja 2019

W ubiegłą niedzielę prezydent Stanów Zjednoczonych otwarcie groził Iranowi zniszczeniem – przedwczoraj prezydent Iranu powtórzył po raz kolejny, że jego kraj nigdy nie podda się Amerykanom. To oficjalna reakcja Republiki Islamskiej na potwierdzenie, iż Pentagon rozważa zwiększenie obecności US Army na Bliskim Wschodzie.

W odpowiedzi na kolejne ataki ze strony światowego mocarstwa prezydent Iranu nie ugina się. Tego zresztą oczekuje od niego i własny obóz polityczny (reformatorzy, w specyficznym irańskim rozumieniu), i oponenti ze stronnictwa konserwatywnego, i opinia publiczna.

„Niech nasi wrodzy wiedzą, że jeśli zbombardują naszą ziemię, a nasze dzieci uczynią męczennikami, zranią je lub wezmą do niewoli, nie zrezygnujemy z naszego celu – niepodległości kraju, ani z naszej dumy” – powiedział Hasan Rouhani.

Krótko po prezydencie w irańskich mediach wystąpił szef sztabu irańskiej armii Mohammad Bagheri, oznajmiając, że Iran jest w stanie mocno odpowiedzieć na awantury urządzone przez swoich rywali.

To stanowcza odpowiedź na medialne doniesienia o tym, że amerykański Departament Obrony zamierza wysłać na Bliski Wschód dodatkowe 5 tys. żołnierzy. Sekretarz obrony Patrick Shanahan zaprzeczył, jakoby rozważano jakąś konkretną liczbę. Prezydent Donald Trump komentował sprawę w jeszcze bardziej mętny sposób – stwierdził, że nie sądzi, by dodatkowe siły były konieczne, ale w sumie mógłby sprawę rozważyć.

Od słów więcej ważą jednak czyny – wycofanie się z porozumienia nuklearnego z Iranem, co USA zrobiły przed

rokiem, nałożenie nowych sankcji oraz zapowiedź, że wyjątków od sankcji nie będzie i Ameryka ma zamiar karać także państwa trzecie, które sprowadzają irańską ropę. W niedzielę Trump dodatkowo napisał na „Twitterze”, że jeśli Iran będzie nadal walczyć, to zostanie zniszczony.

Źródło: Strajk.eu